

Wizyta, która pogłębi przyjaźń i współpracę

Delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej przybyła do stolicy ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje: 17 sierpnia przybył do Moskwy premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai.

Wraz z premierem Czu En-laiem przybyli: wicepremier Państwowej Rady Administracyjnej Czen Ju, wiceprzewodniczący Komitetu Finansowo-Ekonomicznego przy Państwowej Radzie Administracyjnej Li Fu-czun, zastępca szefa sztabu generalnego Ludowo - Rewolucyjnej Rady Wojennej Su Jul, minister przemysłu ciężkiego Wan Hao-szu, minister przemysłu opałowego Czen Jul, naczelnik sekretariatu Komitetu Finansowo-Ekonomicznego Sun Szao-wen, dowódca sił lotniczych Chińskiej Republiki Ludowej Llu Ja-lou, zastępca dowódcy marynarki wojennej Chińskiej Republiki Ludowej Lo Szun-czu, zastępca dowódcy artylerii Chińskiej Republiki Ludowej Tszu Czuan-czen, wiceminister przemysłu budowy maszyn Wan Dao-han, wice-minister poczty, telegrafów i telefonów Wan Czen, sekretarz polityczny ministerstwa spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Szl Cze, naczelnik wydziału radzieckiego i krajów Europy wschodniej MSZ Chińskiej Republiki Ludowej Szul Ji-sin, naczelnik wydziału azjatyckiego MSZ Chińskiej Republiki Ludowej Czen Czia-kan.

Na centralnym lotnisku gości powitali zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. Molotow, A. Mikojan, M. Bułganin, minister spraw zagranicznych A. Wyszyński, minister handlu zagranicznego P. Kurnykin, nadwzycz. i pełnomocny ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej A. Panluszkin, przewodniczący Rady Deputowanych Moskwy M. Jan-snow, wiceminister handlu zagranicznego A. Pawłow, przedstawiciel handlowy ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej W. Migunow, generał-pułkownik M. Malinin, kontradmirał W. Jakowlew, generał-leutnant lotnictwa P. Bralko, komendant miasta Moskwy generał-leutnant K. Sinilow, szef pierwszego wydziału daleko-wschodniego MSZ ZSRR N. Fedo-renko, naczelnik urzędu wschodniego ministerstwa handlu zagranicznego M. Składkowski, zastępca szefa protokołu MSZ ZSRR W. Pastojew.

Przybyłych witali również pracownicy ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR z nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem i członkiem delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej Czan Wen-tianem na czele, nadwzyczajny i pełnomocny ambasador Bułgarskiej Republiki Ludowej S. Blagowewa, nadwzyczajny i pełnomocny ambasador Mongolskiej Republiki Ludowej N. Idambaz, nadwzyczajny i pełnomocny ambasador Węgierskiej Republiki Ludowej A. Składan, nadwzyczajny i pełnomocny ambasador Unii Burmańskiej M. On, nadwzyczajny i pełnomocny ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Lim He, nadwzyczajny i

koju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Naród chiński z całego serca wita i pozdrawia naszego wielkiego sprzymierzeńca — Związek Radziecki z okazji wspaniałych zwycięstw osiągniętych w dziele budownictwa komunizmu. Naród chiński doskonale rozumie, iż zwycięstwa te są nie tylko zwycięstwami narodu radzieckiego, lecz również wszystkich miłujących pokój narodów świata, albowiem pomnażają one ogromnie siły broniące pokoju na całym świecie.

W ciągu 3 lat po obaleniu panowania obcego imperializmu i reakcyjnej klikii kuomintangowskiej, Chińska Republika Ludowa dzięki słusznemu kierownictwu Komunistycznej Partii Chin i Przewodniczącego Mao Tse-tunga, dzięki wysiłkom całego narodu chińskiego, a także dzięki braterskiej pomocy ze strony rządu i narodu radzieckiego, — nieustannie przezwycięża rozmaite trudności zarówno wewnątrz kraju, jak i poza jego granicami, i osiągnęła już poważne sukcesy na wszystkich odcinkach budownictwa państwowego.

W imieniu przewodniczącego Mao Tse-tunga, w imieniu rządu i narodu chińskiego wyrażam wdzięczność za braterską, bezinteresowną pomoc, jaką okazuje Chińskiej Republice Ludowej rząd radziecki i naród radziecki pod kierownictwem Genera-lissimusa Stalina.

Delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej przybyła do Moskwy w celu dalszego umocnienia przyjaźni i współpracy między oboma krajami i omówienia różnych związanych z tym problemów. Jestem głęboko przekonany, że dalszy rozwój przyjaźni i współpracy dwóch wielkich państw — Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Ra-

Narzędzia rozbudowy przemysłu



Krajowe Zakłady budowy obrabiarek do metalu produkują w szybkim tempie coraz lepsze i wydajniejsze urządzenia dla stałe rozbudowywującego się przemysłu metalowego w Polsce.
Na zdjęciu: Montaż nowoczesnych obrabiarek do metalu.
CAF. fot. Kondracki

Nowy obiekt na Opolszczyźnie

ZAKŁADY KOKSO-CHEMICZNE W BLACHOWNI rozpoczęły pracę

17 bm. rozpoczął pracę w służbie planu 6-letniego nowy wielki zakład produkcyjny, stanowiący część potężnych zakładów kokso-chemicznych, wznoszonych w Blachowni Śląskiej na Opolszczyźnie.

Nowym obiektem, obejmującym wraz z urządzeniami pomocniczymi kubaturę ponad 150 tys. metrów sześciennych, jest nowoczesna benzolownia, o dużej zdolności produkcyjnej, wzniesiona w krótkim czasie — 9 miesięcy.

Uruchomienia benzolowni dokonał w obecności przedstawicieli Ministerstwa Górniczego oraz Centralnego Zarządu Przemysłu Koksochemicznego, Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu i załogi zakładów, wiceminister Górnictwa, inż. Mieczysław Lesz.

Równocześnie z budową zakładów wzniesiono osiedle mieszkaniowe dla około 1000 osób, wybudowano sklepy na terenie osiedla, wzniesiono dla robotników angażowanych z terenów wiejskich hotel robotniczy, rozpoczęto budowę nowego domu kultury. Projektuje się dalszą rozbudowę osiedla mieszkaniowego, budowę domu towarowego na terenie osiedla itp.

Wiceminister Lesz dziękując załozę za jej ofiarny wysiłek nakreślił plany dalszej rozbudowy zakładów stwierdzając, że zakłady w Blachowni, które już po dwóch latach budowy dają pierwszą produkcję, świadczą o wielkiej sile twórczej, budującej socjalizm narodu polskiego.

„Wasze zakłady — powiedział wiceminister do budowniczych „Blachowni” — to jeszcze jedna ilustracja do słów Prezydenta Bolesława Bieruta wygłoszonych na VII Plenum KC PZPR, że Polska przestała być krajem słabym i niezadarnym”.

Wiceminister Lesz przypomniał następnie, że już w roku bieżącym dzięki systematycznej rozbudowie koksoownictwa w ramach planu 6-letniego Polska przewyższy pod względem produkcji koksu kraj tak wysoko uprzemysłowiony jak Francja.

Na uroczystym zebraniu załogi przemawiał również szefowy produkcyjny, brigadzieta murarski Paweł Urbaniczek, który wykonywał przy budowie do 411 procent normy.

Nie milknące oklaski towarzyszyły dekoracji szefów budowniczych za kładu wysokimi odznaczeniami państwowymi. Dyrektor naczelny zakładów inż. Józef Gondzik, dyrektor O-polskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego inż. Henryk Żmuda ki oraz starszy inspektor budowlany inż. Jerzy Ulka odznaczni zostali Złotymi Krzyżami Zasługi.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali m. in. brigadzieta Ciesielski, Szymon Wilczek, brigadzieta Józef Gruska, starszy inspektor montażowy Edward Szewczyk oraz szefowy brigadzieta murarski Paweł Urbaniczek.

Ponadto 100 osób, a wśród nich główny projektant benzolowni inż. Karol Podkowa, odznaczni w roku ubiegłym Złotym Krzyżem Zasługi, w różnych został premiami pieniężnymi.

»Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki«

3.600 tys. uczniów — w 25 tys. szkół rozpoczyna 1 września nowy rok szkolny

3.600 tys. uczniów masł i wsi w 25 tys. szkół podstawowych, średnich i dla pracujących rozpoczyna 1 września osmy w Polsce Ludowej rok szkolny. Państwo Ludowe poprzez ogromny nakład kosztów, poprzez nieustanną opiekę i troskę nad rozkwitem oświaty w naszym kraju udostępniła młodzieży możliwości rozwoju, jakich nigdy nie osiągnęto w Polsce kapitalistycznej.

W tym roku jeszcze przed rozpoczęciem nauki młodzież otrzymała 1.650 lzb lekcyjnych w nowych budynkach szkolnych. Również poważny nacisk położono na przeprowadzenie remontów kapitalnych w budynkach starych. Remonty te objęły ponad 6.650 lzb.

Podczas kiedy wykańcza się roboty budowlane i remontowe odbywać się będą w każdym województwie konferencje nauczycielskie. Od dn. 25 sierpnia br. zbiorą się na naradach nauczyciele, kierownicy i dyrektorzy szkół podstawowych, licealnych, zakładów kształcenia nauczycieli, wychowawczyń przedszkoli, kierownicy placówek wychowawczych itp.

Konferencje te zanalizują i omówią rolę kierownika szkoły oraz zasady kierownictwa pracą oświatową w świetle postanowień VII Plenum KC PZPR. Jednocześnie nauczyciele omówią osiągnięcia szkolnictwa w ubiegłym roku szkolnym oraz pojawiające się jeszcze niedomagania pracy pedagogów.

3.300.000 dzieci w szkołach
Dumą obywateli Polski Ludowej jest wspaniały, szeroki rozkwit oświa-

jennym. Obecnie na jednego nauczyciela przypada 32 uczniów, przed wojną przypadało 61. Zmniejszenie obciążenia pracą ułatwia oczywiście nauczycielstwu pracę w szkole.

55.000 absolwentów rocznie

Wszechstronna opieka Państwa umożliwia także niezwyklej rozwój szkolnictwa średniego. Na 100 tys. młezkańców przypada dziś 74 uczniów szkół wyższych. Przed wojną przypadało 47 uczniów. W r. 1950 skończyło szkoły średnie 24.200 absolwentów, w 1951 r. liczba ta wzrosła już nieomal do 55 tysięcy. Tegoroczny rozwój szkolnictwa średniego obejmie przede wszystkim nowe budujące się miasta socjalistyczne — Nową Hutę, Tychy itp.

Utrzymany zostanie w dalszym ciągu szeroki system stypendiów dla produkujących uczniów. Państwo Ludowe wydatkowało w ub. roku na ten cel 36 milionów zł, rozdzielając je między 41 tys. uczniów.

W nowym roku szkolnym powstaną nowe przedmioty nauczania — będzie to nauka o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przedmiot ten wprowadzi się w klasach VII—XI. Za-

danem wykładowców tego przedmiotu będzie gruntowne przygotowanie młodzieży do życia społecznego. Budowa świadomości młodzieży, kształtowanie ich patriotyzmu, socjalistycznego stosunku do pracy i nauki wiąże się jak najszybciej z postępującym wężaj przemłom ideologicznym w szeregach nauczycieli. Przelom ten następuje poprzez szeroką pracę samokształceniową. Bierze w niej udział 103 tys. nauczycieli.

Jednym z najbardziej zasadniczych zadań stawianych nauczycielstwu w nadchodzącym roku szkolnym będzie walka o podnoszenie wyników nauczania, walka o atmosferę szkoły, walka o kulturalną i godną postawę mł-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Młodzież podejmuje zobowiązania aby utrwalić osiągnięcia Czynu Złotowego

Młodzi robotnicy z zakładów przesłowych, przedsiębiorstw budowlanych, marynarze floty handlowej, chłopci, członkowie spółdzielni produkcyjnych i pracownicy PGR-ów podejmują nowe zobowiązania produkcyjne i podpisują umowy o współzawodnicztwie, aby w ten sposób jeszcze bardziej zwiększyć osiągnięcia Czynu Złotowego.

Młodzież wrocławskiego Pafawagu podejmuje nowe zobowiązania. Pierwsza na terenie Zakładów hasło wzmożenia wydajności pracy dla utrwalenia osiągnięć złotych wyrzuciła brigada stolarska, kierowana przez uczestnika Złotu — Stanisława Chmiele. Podjęła się ona przekroczyć o 20 procent wydajność pracy z okresu Czynu Złotowego i stale wykonywać normę w 170 procentach.

Technik Kazimierz Gull wraz z prostowaczami Eugeniuszem Skibniewskim, Janem Wiśniewskim i Józefem Wybrańcem postanowili zastosować w produkcji metodę prostowania bocznych ścian wagonów osobowych przy pomocy elektrod węglowych, co skróci o ok. 10 proc. czas prostowania ścian.

Pracująca pod kierownictwem ZMP-owca Chudoby brigada produkcyjna przyjęła na siebie długookresowe zobowiązanie wyprodukowania do dnia 1 grudnia br. 5-cių platform ponad plan.

Meldunki o nowych zobowiązaniach młodzieży nadchodzą również ze stat-

ków Polskiej Floty Handlowej. W odpowiedzi na wezwanie 55 brigady z portu gdynskiego, młodzi marynarze z S/S „Pstrkowski” postanowili dodatkowo przepracować ponad 700 roboczo-godzin przy konserwacji sprzętu i naprawach mechanizmu w dziale maszynowym.

W czasie ostatniego rejsu mechanicz tego statku przeprowadzili we własnym zakresie poważne remonty przy maszynach i uzyskali w ten sposób zmniejszenie zużycia węgla o ok. 2 tony na dobę oraz zwiększyli szybkość statku o pół mili na godzinę.

Na wsi młodzież współzawodniczy w szybkim i terminowym przeprowadzeniu omlotów zbóż oraz organizuje manifestacyjne odstawy do punktów skupu.

W województwie łódzkim młodzież tworzy tzw. brigady szybkich omlotów. Członkowie tych brigad pomagają przy młocze wodom oraz młocą i średniornym rodzinom. Którzy członkowie odbywają służbę w szeregach Ludowego Wojska Polskiego. Brigady tego rodzaju utworzyli m. in. chłopcy z Plekiczy Dąbrowy.

Pragnąc jak najlepiej wypełnić słowa Słubowania, coraz intensywniej pracuje młodzież wsi wielkopolskiej. Dzięki dużej pomocy młodzieży spółdzielni produkcyjna Mochy w powiecie Wolsztyn przedterminowo za kończyła zbiorów zbóż i rozpoczęła omloty, co pozwoliło spółdzielcom już w dniu 13 sierpnia br. wykonać całoroczny plan zboża.

Depesza Czu-teh do Marszałka Rokossowskiego

Do Ministra Obrony Narodowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza ROKOSSOWSKIEGO

Serdecznie dziękuję Wam za Wasze pozdrowienia z okazji 25 rocznicy utworzenia Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

Pragnę, abyśmy razem osiągnęli dalsze sukcesy w dziele obrony pokoju.

Głównodowodzący
Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej
CZU-TEH

Belgijscy i francuscy obrońcy pokoju zwiedzili Warszawę i Żelazową Wolę

Delegację ruchu obrońców pokoju z Francji i Belgii, które przybyły do Polski na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, zwiedzili w dniu 17 bm. Warszawę.

Nowowzniesione osiedla mieszkaniowe stolicy — Kolo, Mokotów, Mirowski, Młynów, a w szczególności MDM wzbudziły szczerą zachęty u gości. Wielu z nich stwierdziło, że szeroko zakrojone budownictwo Warszawy jest wymownym przykładem pokojowych dążeń narodu polskiego. Goście podkreślali, że naczonnie przekonali się w Warszawie o kłamstwach rozsiewanych przez prasę burżuazyjną w krajach zachodnich o Polsce i innych krajach demokracji ludowej.

Po zwiedzeniu stolicy działacze belgijscy i francuscy ruchu obroń-

24 sierpnia — Święto Polskich Skrzydeł VI Tydzień Lotnictwa pod znakiem szefostwa ZMP

18—24 b.m. w całym kraju trwać będzie „VI Tydzień Lotnictwa”. Tegoroczny przebieg „Tygodnia” będzie mieć szczególnie uroczysty charakter ze względu na objęcie przez ZMP szefostwa nad lotnictwem polskim.

Celem „Tygodnia” jest pokazanie społeczeństwu naszych osiągnięć w dziedzinie lotnictwa, a w szczególności wysokiego poziomu wyszkolenia młodych kadr oraz postępu technicznego.

W czasie „Tygodnia” na terenie całego kraju wygłoszone zostaną przez lotników cywilnych i wojskowych liczne pogadanki, odczyty i prelekcje. Wyświetlane będą także filmy o tematyce lotniczej oraz zorganizowane zostaną wycieczki na lotniska, do ośrodków szkoleniowych itp. W miastach urzędzą się wystawy, ilustrujące dorobek naszego lotnictwa w służbie pokoju i mas pracujących. Liga Lotnicza przygotowała specjalne fotogazetki, ulotki oraz broszury i książki.

24 b.m. w Święto Lotnictwa obchodzone dla upamiętnienia historycznego dnia, w którym odrodzone lotnictwo polskie powstało na ziemi radzieckiej odbyło swój pierwszy bojowy lot — odbędzie się pokazy lotnicze z udziałem najlepszych młodych pilotów, skoczków spadochronowych i modelarzy.

Agencja Reutersa podaje, że Naguib wydał zarządzenie w sprawie reorganizacji władz policyjnych we wszystkich okręgach przemysłowych Egiptu.

Agencja Reutersa podaje, że policja egipska przeprowadziła rewizję w redakcji centralnego organu partii Wafd, „Al Mysi” i aresztowała współ pracowników redakcji.

Brutalny terror w Egipcie Czołgi i policja przeciwko strajkującym

MOSKWA (PAP). Agencja TASS powołując się na prasę egipską podaje, iż liczba oskarżonych w związku ze strajkiem włóknarzy w Kafr el Dawar wzrosła do 578 osób. W czasie starcia między strajkującymi a policją 9 osób zostało zabitych a 25 rannych.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w Kafr el Dawar nadal skoncentrowane są silne oddziały wojska i policji. W pobliżu zakładów włókienniczych objętych strajkiem,

Tu chłop dostanie wszystko



Sied sklepów spółdzielczych — tego doniosłego ognia między przemysłem i rolnictwem — pokrywa cały kraj, sięgając do odległych wsi. Na zdjęciu: gospodarz Tadeusz Podolski kupuje buty we wzorowym, dobrze zaopatrzonym sklepie Nr. 3 Gminnej Spółdzielni w Proszowicach (pow. Miechów). Oby takich spółdzielni szybko przybywało i oby te stały, jak GS w Sadownem co rychlej zrównały się z wzorowymi placówkami wymiany towarowej miast i wsi.

Foto CAF

Wśród laureatów Nagród Państwowych

Tego wymagało tempo Żerania

Fabryka wdarła się tu między liście polećki i małe, podmiejskie ogródki. Rozmachem swym zagarnęła nie tylko nadwiślańskie wydmy, porośnięte kępami trawy, ale wciągnęła się w uliczki Żerania — małe uliczki bez nazw — i pło- tamy skalającymi teren budowy pod- szala pod same okienne starych, drewnianych domków, pod kłomby naturcy i rzędy słoneczników.

Za płotami... fabryka rosła w warszawskim tempie. Jeden termin gonil drugi. Chodziło przecież o pierwsze „Warszawy”, o polskie samochody osobowe. W taki czas, gdy terminy były wyrubowane a gdy jednocześnie na budowie ważono oczami każdą tonę żelaza, każdy metr drzewa, żeby zaoszczędzić — w taki czas musieli pracować nie tylko ręce, ale i umysły. Każdy nowy pomysł racjonalizatorski, każda twórcza myśl, znaczyła — oszczędnie, znaczyła — prędzej, bliżej dnia, w którym pierwsza „Warszawa” zjedzie z pasów montażowych.

6 RAZY SZYBCIEJ

...Chodziło wtedy o szed — o dźwigary dachowe. Są to po prostu żelbetonowe słupki, łukowe, na których opiera się cała konstrukcja dachów. O to te szed starym, przyje-

Robotnicy kształcą się na inżynierów

W Bydgoszczy odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego na Studium Przygotowawczym przy Wieczorowej Szkole Inżynierskiej. W ciągu 8 miesięcy intensywnych prac słuchacze Studium w Bydgoszczy zdobyli zasób wiedzy potrzebny do studiów wyższych. Egzamin końcowy zdało pomyślnie 54 kandydatów na 64.

Spółród absolwentów Studium — 43 zgłosiło się na Wydział Mechaniczny w Bydgoskiej Wieczorowej Szkole Inżynierskiej, 11 rozpocznie naukę na Wydziale Chemicznym tej uczelni.

KRÓTKIE SPIECIA

CIP... CIP...

Agencja prasowa C.I.P. podała w biuletynie z 16 ub. m. następującą rewelacyjną wiadomość:

„W Warszawie kryzys mieszkaniowy jest taki ostry, że mimo interwencji partii komunistycznej za każdym razem, gdy wykańcza się jakiś gmach, powstają ostre starcia między policją a bezdomnymi. Bezdomni rzucają się na nowe domy mieszkalne, nie czekając nawet na ich ostateczne wykończenie.

W tych dniach np. ok. 200 osób zajęło po istniejącej ul. Główny 8. 40 osób zostało rannych i odwiezionych do szpitala.”

Ta sama agencja, która podaje tak dokładne i prawdziwe informacje o Polsce, z uporem powtarza fantastyczną bajkę o tysiącach, ba, milionach Chłopców i Mongolów pracujących w Polsce. „Informacja” ta wywołana u nas wielkie śmiechy, pismo o niej w prasie — a C.I.P. konsekwentnie robi swoje. W biuletynie z 1 ub. m. agencja znowu, po raz któryś z rzędu, podała, że —

„...krótko przybyła do Polski liczna delegacja chińska dla zbadania możliwości zatrudnienia chińskiej siły roboczej w polskim przemyśle i rolnictwie.”

Ze agencja C.I.P. lubi, mówiąc deklaratywnie, pisać nieprawdę o Polsce Ludowej — to jeszcze można zrozumieć. Ale ktoż to był ten pan Główny Skł. któremu w Warszawie ulicę poświęcono? Agencja C.I.P. ma bardzo pewne źródło, z którego mogłaby się czegoś o warszawskich ulicach dowiedzieć: mogłaby ją poinformować jej hitlerowskie przyjaciele, którzy warszawskie ulice tak systematycznie palił, że pamięta- ją chyba ich nazwy...

P.S. Wyjaśniamy, że C.I.P. — to oficjalna agencja prasowa Watykanu.

WILCZEK

TADEUSZ DREWNOWSKI

Wielka zdobycz naszej literatury

Utwory realizmu socjalistycznego, historycznego czy współczesnego, mają to do siebie, że ujmują rzeczywistość w dialektycznym procesie rozwoju. Pokazując historię w rozwoju, ocenając ją z punktu widzenia rewolucji socjalistycznej, prowadzą czytelnika krótszą lub dłuższą drogą do myśli o współczesności, jako rezultacie wielkich zmagań przeszłości.

Tę prawdę potwierdzają choćby dwie nowe, wybitne polskie książki, których problematyka jest już dla nas dzisiaj historyczna, odsunięta w przeszłość, lecz wymowa nawiązków aktualna, chciałoby się powiedzieć — współczesna. Myślę o „Pamiętce z celulozy” Igora Nowierlego, powieści o dwudziestolecie międzywojennym (wyróżnionej w r. b. nagrodą państwową I stopnia) i książce o okupacji, o „Pokoleniu” Bohdana Czeskiego (nagr. II stopnia). Są to książki o najbliższych rodowodach naszej dzisiejszości. Posłuszmy się, zamiast dowodu, prostym zilustrowaniem tego twierdzenia. I dla Szczęsnego — bohatera „Pamiętki” — z którym zostajemy się na ostatniej stronie powieści w momencie, gdy zaszczuty przez policję wyjeżdża z kraju na pierwszy front walki z faszyzmem, do Hiszpanii; i dla młodych ZWM-owców z „Pokolenia”, których pożegnaliśmy w przeddzień wyzwolenia War-

Konflikty naszej młodości

INSTRUKTORKA HANKA

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Kraków, w sierpniu. Brygada toczy wojnę z ugiem, karczuje pnie jak zwierzę, pali wykroty: trzeba polanę rozszerzyć i puścić wtedy szosę. Most jest, rzeki jeszcze nie ma, ale będzie — popłynię Huta. Domy. Wieże. Dzwigi.

Instruktorka Hanka Michalkiewicz z Komendy Wojewódzkiej SP prowadzi mnie do komendanta 42 brygady. Wąsaty, barczysty, oczy zmrużone. Pijemy herbatę aż do słodkich potów. Rozmawiamy...

Dzisiaj rano odejść delegacja junaków. Zawieźli do wsi Wudzyńska koło Bydgoszczy radio-adaptor — wynik czynu złotego. Bo takie mieli zobowiązanie: przeprowadzić dodatkowo jeden dzień, za pieniądze z drobnych kupi „srajacę szafę” i posłać ją dla świetlicy tej wsi, z której pochodził przodujący junak brygady. Niech wiedzą w Wudzyńcu, że Emil Gontarczyk, syn Kazimierza Gontarczyka, chłubił się spisać.

Hanka uśmiechnięta, zadowolona. Przyjechała sprawdzić, czy zobowiązanie wykonano, czy nie było „lipy”. Komendant ociera twarz.

— Koleżanko, u nas lipy nigdy nie ma! — woła z oburzeniem. Duża fajka w jego ustach dymi haniebnie. Do namiotu zagląda junacy, wykrzykując pozdrowienia: „Czołem! Przyjeżdżajcie częściej!”

Wieczorem zegnaliśmy brygadę. Rozległ się czysty dźwięk trąbki sygnałowej...

— Lubią ciebie, Hanka, w brygadach — mówię. — A ty chyba też lubisz i brygady, i swoją pracę?

Podnosi głowę. Patrzy mi ufnie w oczy. W ciemności bieleje jej twarz: ostro zarysowane kości policzkowe, pełne usta, wypukłe czoło.

— Tak. Bardzo tak...

Ojciec i matka

Mała osada Kęty znajduje się w polowie drogi między Bielskiem i Andrychowem. W Kętach rodziła się siewa bielskich materiałów, począta na warsztatach miejscowej przędzalni wełny — „podfabryki” zakładów tkackich.

Jan Michalkiewicz, znakomity majster przędzalniczy, wygląda na goral. Nie siwieje, mimo swych 50 z okładem lat. Prosi mnie do domu.

Drzwi przyozdobione tyłkami wozami. W izbie czysto, pod ścianami — żelazne okute skrzynie. Święte obrazy, żołnierze, zesłała palma. Obok framugi wisiał kalendarz, zostały na nim tylko daty, dolne zaś brzości kartek poszły na „koziołki”, na papierosy.

Zołnierski to nawyk, bo gospodarz był żołnierzem. Uczestniczył w kampanii wrześniowej i w bojach II Armii. Dwa-kroć ranny — Krzyż Walecznych i Grunwald.

— Dzieci nie mogą się mnie wstydzili — mówi z dumą.

— A gdzie są?

— O, zaraz, wyliczymy: najstarsza córka jest pielęgniarką w Słupsku, jeden syn ma gospodarstwo koło Grodziszewo Polickich, drugi pracuje jako piekarz we Wrocławiu, średnia córka w SP, w Krakowie, a najmłodsza — w bielskim gimnazjum. Pięcioro ich mam.

Drzwi skrzypiały, wchodził tego, do- brze ubrana kobieta.

— To moja żona, a to — towarzyszy z pracy.

Uważne spojrzenie brązowych...zu. Przeszła do kuchni. Michalkiewicz zniża głos.

— Z żoną, wiecie, trudno. Ona jeszcze inaczej myśli i może nie wszystko tak rozumie, jak my. Córki chciałyby jak najszybciej wyjechać za mąż, synów — poenić i wtedy spokojnie zamknąć oczy. O Hanka ile awantur było, ile krzyków...

— A wy jak: zadowoleni z Hanki?

— Ja zawsze mówię: byle uczciwie żyć i pracować, to człowiekowi i dziele dobrze. Hanka dziewczyna, a poszła na pracę polityczną. Chciałem posłać ją do szkoły tkackiej, wołała SP. Kiedy pracowała u nas w fabryce — zawsze był koło niej ruch. Zebrania, referaty rozmaite, wiersze mówiła. Żona do mnie: „Jaka z niej kobieta? Młodość marnuje, zostanie stara panną”. A ja nie, boć oko swoje mam i widzę, że Hanka i na zabawy chodzi i chłopca sobie potrafi znaleźć. Ale markotno, że wyjechała. Cóż — z żoną pod jedną dachem nie strzyma, a tam życie szersze. Niech jej Bóg dobrze da...

Poprosili, abym zjadł z nimi obiad. Potem Michalkiewicz pożegnał się i poszedł na zebranie do fabryki. Zostałem z gospodynią.

— Wyście przyjechali z Warszawy. Powiedzieć, czy tam też tak, żeby kobieta w polityce siedziała? Hanka to chyba po ojcu. On — choć do żadnej partii nie należał — pierwszy w fabryce i w radzie zakładowej i zawsze jego głos ważył. Ale on chłop! A dziewczyna? Ileż ja Hance tłumaczyłam i po prośbie i po groźbie. Nic. Może ją jakiś mężczyzna zwiodł? Sama w obcym mieście, panna. Chyba się nie zmaruży, co? — spojrzęla zaskoczona wzrokiem — Ale czy jest tam szczęśliwa? Czego jej tu brakowało?

Czego jej tu brakowało? Wciąż tak samo toczą się wody Soły, wciąż jeszcze tak samo żyją ludzie w Kętach: chrzest — ślub — zgon. Z trudem przebiega się nowe przed malomieszczańską dretwotą. Przebiega się, porwijając najlepszych, dając ich wspólnej sprawie całego kraju, ucząc, a potem zwracając, aby uczyli innych.

Tym razem myli się serce matczyne. Nie mężczyzna pociągnął Hankę. Zakochała się w życiu, w lekkim nowym życiu ludzi, oddających swe siły i zdolności ojczyźnie która potrafi najlepiej je wykorzystać.

Wyulczona szkoła

— Kęty... Dobrze mi tam było, póki nie nie rozumiałam, jak jaki o-

siolek, który nie wie, że można wyjść ze stajni. Gdy jednak zaczęłam pracować i zapisałam się do ZMP, przestałam być osiołkiem. Ja lubię, żeby z mojej pracy było coś wielkiego, coś takiego, że inni ludzie także zechcą to zrobić. A w domu? Ojciec dobry człowiek i społeczny. Ale matka nic nie rozumie i ciągle na poprzek mi stawiała. Chciała mi nawet siłą wydać za mąż!

Hanka wyciąga z koperty fotografię młodego mężczyzny o wyglądzie tryzlera z Płaszczyna.

— Jak na niego spojrzę, to mi i tęsknota do Kęt przechodzi. Taki bażant! Ojciec jego dźmierzył bufet na stacji w Oświęcimiu.

Pracowała więc w fabryce, później — w komendzie powiatowej SP. Przeniosła się do Oświęcimia, ale adres wszędzie podawała domowy. Gdy wytypowano ją do szkoły inżynierskiej, zawiadomienie przyszło na adres w Kętach. Matka zobaczyła pieczęć Komendy Głównej SP i list... schowała, nie córce nie mówiąc. W rezultacie Hanka dowiedziała się o tym już po rozpoczęciu kursu. Zrozpaczona pojechała do Krakowa. Przyjeżdżała do drożdż wyjątku.

Życie »w polityce«

Już od roku Hanka Michalkiewicz jest instruktorką Komendy Wojewódzkiej SP w Krakowie. To nie tylko wyjazd do brygady. To trudna, odpowiedzialna praca w hufcach gminnych „Służba Polsce”, związana najcięższą problematyką dnia dzisiejszego. Tam, gdzie nie ma organizacji partyjnej ani ZMP-owskiej, tam SP dźwiga młodzież wioską z zaoferowania. Skup zboża, konuatacja, żniwa, siewy — na tych płaszczyznach rozgrywa się ostra walka klasowa, hartująca młodych ludzi.

Nie bój się, matko! Hanka nie marnuje się w mieście. Praca pochłania ją prawie cały dzień. Mieszka w domu Komendy Wojewódzkiej, zarabia wystarczająco na swoje potrzeby. Ma znajomych chłopców i umie ich już ocenić nie podług garnituru i gładkich słów, lecz na podstawie istotnej wartości charakteru. Tego także nauczyło ją życie „w polityce”.

— W drugiej połowie sierpnia mam urlop. Pojadę do brata po Opole. Czuje, że mi tam rośnie na kulkę. Płat o powstawaniu w sąsiedztwie spółdzielni, ale niechętnie. Muszę brata załatwić — śmieje się Hanka i spogląda na zegarek. — No, czas iść spać. Późno. Zegnaliśmy się przed komendą SP przy ulicy Zwierzynieckiej. Na czaj- nym, głębokim niebie lśni oświetlony reflektorem Wawel — skarbier narodowej przeszłości. Patrzymy na niego — młodzi, którym dane jest tworzyć przyszłość.

Jerzy Kasprzycki

Po żniwach — omłoty

Junacy »SP« pomagają u si

Junacy z brygad rolnych i hufców „SP”, którzy w znacznej mierze przy czynili się do przedterminowego ukończenia żniw, obecnie pomagają przy omłotach w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach indywidualnych.

Do współzawodnictwa w przedterminowym przeprowadzeniu omłotów wezwwała wszystkich junaków młodzież hufca gminnego w Czarnym woj. łódzkiego.

Junacy tego hufca w podjętym zobowiązaniu postanowili przeprowadzić 1.500 roboczo-dni przy omłotach w miejscowym FGR i spółdzielni produkcyjnej, przysparzając w ten sposób Państwu ok. 30 tys. zł.

Droga Szczęsnego do szeregów Komunistycznej Partii Polski — bo ona jest treścią całej „Pamiętki” z celulozy — nie była ani prosta, ani gładka. Nie wysłał rewolucyjnej świadomości z mlekiem matki, lecz zdobywał ją jako bezrobotny, jako człowiek w pańskiej Polsce zbezdny i niebezpieczny. Niezadługo to Polskę, do której uciekał z Rosji, gdzie rozdził się wśród niezrozumiałych dla niego wypadków nowo świat — nazwie Szczęsnym wielkim oszukaństwem.

Do tej „polskiej” części życia rysu Szczęsnego pisarz łapczywie zagarnął szeroką panoramę ówczesnego życia naszego kraju. Przez życie rysu Szczęsnego przewinęła się wieś polska (z której pochodził i która go nie mogła wykarmić), robotniczy Wrocław z tutejszą „Ameryką” — fabryką celulozy, drobniomieszczańskie środowiska Warszawy (gdzie Szczęśny szukał ciekich przed bezrobociem), widlane drażnienniki, demaskatorskimi oczami. Przewinęły się sceny z sanacyjnego wojska, i przede wszystkim — kawał historii polskiego ruchu robotniczego. Walki Komunistycznej Partii Polski we Wrocławiu i okolicy — to najbardziej mobilizujące, świetne karty powieści, które mógł stworzyć tylko pisarz dojrzały, pisarz socjalistyczny. W życiu rysu Szczęsnego przegłąda się historia polskiej klasy robotniczej, historia jej rewolucjonizowania się i kzerpienia.

Każdy prawie z obrazów w książce Nowierlego ma, poza dosłownym sensem przygód bohatera, szerszą wymowę, wykraczającą daleko poza losy Szczęsnego Bidy. Podziwiamy w „Pa-

miątce z celulozy” — obok pięknej, pełnej kreacji bohatera pozytywnego — realizm wielkiej panoramy historycznej Polski przedwójnej, trafność ideową i nośność każdego obrazu artystycznego. Bo, gdy jesteśmy świadkami powstawania na krańcach Włocławka osiedla bezrobotnych, gdzie w norach ziemnych, w „arkach”, żyją ludzie pozbawieni pracy, to stajemy nam przed oczami przedmięcia kapitalistycznych miast i miasteczek, setki przedwojennych Annapolów. Bo gdy pierwszy pocaleunek Szczęsnego z Madzia zakłada widok „jasczurek” — dzieł bezrobotnych z Grzywna ze spalizowanymi nogami — to widzimy w tym symbol przekiętego przez kapitalizm bezdomnego, robotniczego dzieciństwa.

Wreszcie — żeby już więcej nie mnożyć przykładów — gdy stary Zebro i młodzi aktywiści wiejszy dostarczają bochny chleba robotnikom, okupującym podczas strajku ulicę Królewską we Włocławku, i gdy liczy się Szczęśny: „Sojus raz, sojusz dwa... sojusz czterdziesty osiem...”, czyż może być piękniejszy i zarazem bardziej konkretny i wzruszający obraz solidarności chłopstwa pracującego z rewolucyjnym proletariatem?

Pod jednym jeszcze względem powieść Nowierlego jest ogromnie cenna: jako przykład nawiązywania przez nasze nowe piarstwo do klasyki literatury polskiej. Nowatorstwo idzie w książce Nowierlego w parze z głębokim i twórczym przejęciem się wielkimi tradycjami naszej prozy. Krytyka, tropiąc te związki, przywoływała dwa nazwiska: Sienkiewicz i Żeromski. Sienkiewicz — z racji zalet piosa,

którymi Nowierly zabył przy charakterystyce ludzi, równie u pamiętniających się Czytelnikowi, co bohaterowie „Potopu”. Związki z Żeromskim narzucają się przede wszystkim dzięki schematowi fabuły. Można się przecieć w losach Szczęsnego Bidy wprost nie wyrażone polemiki z „Przedwiośnie”. I w tym widzę głęboką rację ideologiczną powieści Nowierlego, jeden z jej tytułów do sławy. Żeromski — to przecież dla nas nie tylko żywy rozdział historii literatury, ale ważny etap myśli społeczno-politycznej, która wywarła ogromny wpływ na polską inteligencję.

Dzięki czemu polemika ta jest tak płodna i potrzebna? Ponieważ przeciwstawia ona krętym drogą „rewolucjonistów” Cezarego Baryki prawdziwego, pełnego, dojrzałego bohatera owych czasów — świadomego, partyjnego robotnika. Ponieważ nieucie obraz Polski, syty i pański i pokazuje go konsekwentnie z innej perspektywy, od dołu: oczami robotników „celulozy”, bezrobotnych z Kozłowa, walczących i czynnych komunistów.

Twórcze nowatorstwo i mądry stosunek do tradycji — te dwa elementy decydują o tym, że „Pamiętka z celulozy” jest wielką zdobyczą naszej literatury, jednym z pierwszych dojrzałych dzieł realizmu socjalistycznego. A przeżywszy to na język osobistej rozmowy z czytelnikiem chcę powiedzieć: to książka, której nie można nie przeczytać.

Igor Nowierly, „Pamiętka z celulozy”, Czytelnik, 1952.

